

STRATY MATERIALNE KULTURY POLSKIEJ NA WSCHODZIE

II wojna światowa przyniosła Polsce, prócz ogromnych strat ludnościowych, także utratę znacznej części terenów wschodnich Rzeczypospolitej. Włączenie Wilna, Grodna, Brześcia, Łucka, Lwowa i innych ziem w granice ZSRS spowodowało, że poza Polską znalazły się tysiące zabytków kultury materialnej, tworzonych przez stulecia głównie przez polską arystokrację i szlachtę. W czasach władzy sowieckiej część tego bezcennego dziedzictwa została z pełną świadomością zniszczona i utracona, tak dla kultury polskiej, jak i niepodległych krajów, Litwy, Białorusi, Ukrainy, które wyrosły na zgliszczach sowieckiego imperium. Zamieszczone poniżej historie to tylko kilka wybranych przykładów z długiej listy zniszczeń.

Symbol miasta nad Wilią

Wileńskie Trzy Krzyże są tym dla obecnej stolicy Litwy, czym dla Rio de Janeiro monumentalna figura Chrystusa. Ich pojawienie się nad miastem, na Górze zwanej początkowo Łysą, a potem Trzykrzyską, związane jest z męczeństwem pierwszych misjonarzy katolickich, którzy dotarli w te okolice jeszcze w czasach pogańskich. Spośród czternastu zakonników franciszkańskich siedmiu zostało świętych, czterech zrzucono z Łysej Góry do Wilenki, trzech ostatnich natomiast ukrzyżowano na szczycie tego wzgórza. Tak mówi legenda. Pewne jest natomiast, że umieszczenie trzech drewnianych krzyży na Górze Łysej sięga przynajmniej połowy XVIII wieku. Gdy jedno krzyże ze starości niszczały, ustawiano nowe. Kiedy jednak po klęsce powstania styczniowego, w roku 1869, kolejne drewniane krzyże padły na ziemię, władze carskie nie zgodziły się na postawienie nowych. Dopiero wybuch I wojny światowej i wkroczenie do miasta wojsk niemieckich zmieniły sytuację. Społeczność miejska postanowiła odbudować krzyże, tym razem jednak betonowe, trwałe, tak aby nikt nie mógł ich już obalić i zdewastować. Projektantem pomnika został wybitny architekt Antoni Wiwulski. W 1916 r. w ciągu dwóch miesięcy, w błyskawicznym tempie, z obawy, żeby nowy okupant nie zmienił decyzji, Trzy Krzyże stanęły ponad miastem. Sam genialny artysta niedługo je przeżył, bo już trzy lata później, zaciągnąwszy się na ochotnika do wileńskiej samoobrony mającej ratować Wilno i Wileńszczyznę przed bolszewikami, stojąc na warcie, zaziębił się i wkrótce potem zmarł¹.



Fot. A. Hlebowicz

¹ T. Venclova, *Wilno. Przewodnik*, Wilno 2001; B. Orszewska, *Klejnoty wileńskie*, Wilno 2004.

Nie spodziewał się, że jego mocna konstrukcja nie oprze się następcom bolszewików. W 1950 roku władze sowieckie postanowiły zlikwidować górujący nad miastem jego chrześcijański symbol. Potężne ładunki wybuchowe zmieniły panoramę Wilna. Jak wspomina wybitny litewski pisarz Tomas Venclova, pamięta dokładnie ten dzień, gdy nad miastem rozpostarło się puste niebo².

Przez niemal trzydzieści lat resztki żelazobetonowej konstrukcji leżały u podnóża Góry. W 1989 roku, na fali uniesienia niepodległościowego, władze litewskie odbudowały pomnik. Na nieco wyższym fundamencie i cokole, aby całość była dobrze wyeksponowana z oddali. Obecnie stare krzyże Wiwulskiego i nowe, współczesne, można podziwiać na Górze Trzykrzyskiej. Stare, powykręcane, porośnięte mchem symbolizują epokę, kiedy każdy symbol religijny zaliczany był do głównych „wrogów ludu”.



Fot. A. Hebrowicz

Pomnik polsko-litewskiego dziedzictwa

Grodno było drugim po Wilnie miastem co do wielkości i znaczenia, jeśli chodzi o tereny północno-wschodnie, dawniej zaliczane do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Bywali tu polscy monarchowie, tu toczyły obrady polskie sejmy. W mieście nad Niemnem zmarli Kazimierz Jagiellończyk, św. Kazimierz i Stefan Batory. W Grodnie był uwięziony, tu abdykował i stąd wyruszył do Petersburga ostatni król Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Stanisław August Poniatowski. Miasto chlubi się zatem starożytną przeszłością, a do wybuchu ostatniej wojny światowej najcenniejszymi miejscowymi zabytkami sakralnymi były prawosławna cerkiewka Na Kołozy i fara Witoldowa. Ta ostatnia, ufundowana na przełomie XIV i XV stulecia przez wielkiego księcia litewskiego Witolda, najpierw drewniana, za czasów króla Zygmunta Augusta, z inicjatywy jego matki królowej Bony, zamieniła się w świątynię murowaną. Przez długie lata stanowiła chlubny pomnik po wybitnym Litwinie i dynastii Jagiellonów. U schyłku rządów carskich została przekształcona w katedrę prawosławną. Po rewindykacji, już w Polsce niepodległej, została starannie odnowiona z zachowaniem niepowtarzalnej, a stosunkowo rzadkiej na tych terenach architektury gotyckiej³.

W okresie międzywojennym katedrę przekazano w gestię polskiego wojska jako kościół garnizonowy. Po wojnie kościół został zamknięty dla wiernych. Władze sowieckie uznały, że znajdujące się w pobliżu kościoły jezuitów i bernardynów wystarczą miejscowym katolikom. W świątyni urządzono skład zboża, a potem tekstyliów. Jako magazyn mógł bezpiecznie przeczekać okres sowiecki, ktoś jednak doszedł do przekonania, że najbardziej

² T. Venclova, *Opisać Wilno*, Warszawa 2006.

³ J. Jodkowski, *Grodno*, Wilno 1923; M. Morelowski, *Zarysy sztuki wileńskiej z przewodnikiem po zabytkach między Niemnem a Dźwiną*, Wilno 1939.

Ze zbiorów A. Hlebowicza



Grodna. Kościół parafialny.

katolickie miasto w Białoruskiej SSR posiada zbyt dużo dawnych świątyń. W 1961 r. jeden z najcenniejszych zabytków miasta, ale i całych ziem wschodnich, został wysadzony w powietrze przez saperów sowieckich na polecenie komunistycznych władz miejskich. Podkreślić przy tym należy, że to za rządów I sekretarza KPZS Nikity Chruszczowa, a nie jego krwawego poprzednika Józefa Stalina, w latach 1953–1964, zamkniętych zostało w ZSRS 14 tysięcy świątyń różnych Kościołów i wyznań. Wiele spośród nich zostało zamkniętych bezpowrotnie, ponieważ wkrótce wysadzono je w powietrze⁴.

W roku 2000 życie dopisało kolejny rozdział tej historii. W miejscu, gdzie niegdyś stała fara Witoldowa, „nieznani sprawcy” ustawili czterometrowy krzyż, upamiętniający średnio-wieczny kościół. Na krzyżu umieszczono tabliczkę w historycznych biało-czerwono-białych barwach narodowych Białorusi, obecnie przez władze zakazanych. *Mamy nadzieję, że niedługo krzyże kościoła wzniosą się nad naszym*

miastem – napisano na tabliczce. Mieszkańcy Grodna tłumnie przychodzili w to miejsce, zapalając świece i kładąc kwiaty. Postawienie krzyża władze reżimu Aleksandra Łukaszenki, prezydenta Białorusi, uznały za akt wrogi wobec państwa i nakazały jego likwidację⁵.

Zacieranie śladów zbrodni

Jednym z najwybitniejszych twórców baroku wileńskiego jest architekt Jan Krzysztof Glaubitz. Wśród jego dokonań są główna fasada kościoła św. Jana, brama klasztorna ojców bazylianów, kościół misjonarzy, cerkiew Świętego Ducha, wewnątrz starej synagogi – wszystkie obiekty w Wilnie. Ten wszechstronny architekt tworzył też jednak poza stolicą Wielkiego Księstwa. Jedno z najwybitniejszych jego dzieł zostało wzniesione w latach 1756–1765 w Berezwezu, w pobliżu miasta Głębokie. Zachwycające proporcjami, lekką bryłą i jak zwykle u tego twórcy, niedościgną fasadą. Kościół i klasztor wzniesiono dla bazylianów, zakonników grekokatolickich, który to ryt do początków XIX wieku dominował na terenie Białorusi wśród wyznań chrześcijańskich. Kiedy unia brzeska ukazem carskim została zniesiona w 1839 roku, kasacie uległ także zakon. Do klasztoru wprowadzili się prawosławni mnisi. Gdy ziemie te zostały włączone w obręb II Rzeczypospolitej, do świątyni Glaubitza wrócili katolicy, a w pobliskim klasztorze rozlokowała się jednostka Korpusu Ochrony Pogranicza. Nie na długo. Po ataku wojsk sowieckich na Polskę we wrześniu 1939 roku klasztor został zamieniony na więzienie NKWD, jedno z największych na terenach zaję-

⁴ *Za wschodnią granicą. O Polakach i Kościołach w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim SAC rozmawia Jan Pałyga SAC*, Warszawa 1995.

⁵ M. Łuczniak, *Krzyż pamięci*, „Dziennik Polski”, 2 XII 2000.

tych przez Sowietów. Przetrzymywano tu kilkanaście tysięcy osób, głównie Polaków z terenów ówczesnego województwa wileńskiego. W czerwcu 1941 roku, po ataku wojsk hitlerowskich na ZSRS, więzienia nie zdążono ewakuować. Doszło do jednego z największych bestialstw II wojny światowej. Strażnicy sowieccy wymordowali większość więźniów, przy czym część była żywcem zamurowana na terenie klasztoru. Zginęły setki ludzi⁶.

Pod okupacją niemiecką były klasztor bazyliński nadal pełnił funkcję więzienia. Niemcy trzymali tu z kolei jeńców wojennych, a od końca 1943 roku także internowanych żołnierzy włoskich. Oblicza się, że w czasie okupacji hitlerowskiej zginęło w tym miejscu 27 tysięcy osób.

W 1970 roku władze sowieckie wykonały wyrok na niemych świadku ich i hitlerowskich zbrodni, wysadzając perłę baroku wileńskiego w powietrze. Jako ciekawostkę można dodać, że w latach dziewięćdziesiątych kopię tej unikatowej świątyni wzniesiono w białostockiej dzielnicy Wysoki Stoczek⁷. Zachodnie rubieże dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego oddały w ten sposób hołd tysiącom ofiar reżimów totalitarnych XX wieku, a jednocześnie podtrzymały pamięć o jednym z najświetniejszych zabytków późnego baroku historycznej krainy.



Ze zbiorów A. Hlebowicza

Ostatnia wysadzona świątynia

Kościół w Szumsku na Wołyniu p.w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny nie należał do szczególnych zabytków kultury polskiej. Wybudowany w 1852 roku z fundacji Ludwika z Pruszyńskich Mężczyńskiej, trudny byłby do zestawienia ze świątyniami katolickimi z pobliskich miejscowości: Ostroga, Krzemieńca czy Ołyki. Jednak jego oryginalne kształty w stylu mauretańsko-neogotyckim, grube mury o charakterze obronnym i ładne przestronne wnętrza trwale wpisały się w pejzaż wołyński. Jego losy dobrze znamionują to, co działo się z zabytkami sakralnymi w dawnym ZSRS.

Kościół został zamknięty dla kultu religijnego w 1945 r., kiedy to większość polskich mieszkańców miasteczka w ramach tzw. repatriacji opuściła swe rodzinne strony, wyjeżdżając na zachód, w granice nowej Polski. W okresie 1943–1944 ludność ta przeżyła grozę eksterminacji ze strony nacjonalistów ukraińskich. W szumskim kościele władze sowieckie urządziły początkowo magazyn, z czasem zamieniony na chlew. Jak wspominają nieliczni Polacy pozostali w Szumsku, nic ich tak nie bolało jak świadomość, że w dawnym świętym miejscu obecnie trzyma się świnię.

Egzekucja na kościele została wykonana 26 kwietnia 1985 r. Wojsko ewakuowało na czas przeprowadzenia operacji okolicznych mieszkańców. Jednak wybuchy były tak silne, że słyszano je w odległości kilkunastu kilometrów. Saperzy niszczyli świątynię systematycznie,

⁶ S. Kowalczyk, *Berezwech*, „Karta” 1991, nr 3.

⁷ G. Rąkowski, *Smak Kresów. Wśród jezior i mszarów Wileńszczyzny*, Warszawa 2000.

kawałek po kawałku, zakładając nowe ładunki i eksplodując je. Łącznie wywiercono sześćset otworów, w których umieszczono wiązki trotylu. Zwały gruzu pochodzące z ruin wykorzystane zostały na zasypywanie okolicznych jarów. Po kilku tygodniach po ponad stuletnim kościele nie pozostał nawet ślad. Był to ostatni znany przykład całkowitego zniszczenia katolickiego obiektu sakralnego w chwiejącym się coraz bardziej Związku Sowieckim.



Fot. A. Hlebowicz

Gdy na początku lat dziewięćdziesiątych struktury kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie zaczęły się dynamicznie odradzać, zarejestrowała się także parafia w Szumsku. Był przełom 1991 i 1992 roku. W kolejnym roku z posługą duszpasterską do Szumska zaczął dojeżdżać z pobliskiego Krzemieńca ks. Tadeusz Mielezsko. Msze św. były odprawiane w jednym z prywatnych mieszkań. Wkrótce zrodziła się myśl o odbudowie świątyni, i to dokładnie takiej, jaka została zniszczona przed kilkoma laty. Budowa trwała ponad dziesięć lat. Nie trzeba było wykonywać nowych fundamentów, stare bowiem okazały się dostatecznie mocne. Co ciekawe, przetrwała większość wyposażenia starego kościoła, a także grób fundatorki znajdujący się w krypcie pod zakrystią⁸. Uroczyste poświęcenie kościoła odbyło się 23 lipca 2005 r. Obecni byli katolicy i prawosławni. Metropolita lwowski kardynał Marian Jaworski w trakcie uro-

czystości powiedział: „Ze wzruszeniem przybyłem do świątyni, by dokonać jej poświęcenia. Bóg wbrew wszystkim złym mocom pozwolił odbudować ten kościół, byśmy mogli wznosić do Niego modlitwy, a dla siebie upraszać o błogosławieństwo”⁹.

Tak historia zatoczyła koło. Obiekt sakralny zniszczony przez władze sowieckie został odbudowany w niepodległej Ukrainie. Choć dzisiaj służy tylko garstce wiernych, jest widocznym znakiem katolicko-prawosławnej współpracy i wzajemnej otwartości na siebie.

Zmierzch świetności I Rzeczypospolitej na Podolu

Brzeżany są jedną najpiękniejszych miejscowości Podola. Ładnie położone, przez stulecia pełniły funkcję wysuniętej placówki obronnej I Rzeczypospolitej broniącej się przed zakusami wojsk kozackich, tatarskich i tureckich. To właśnie tutaj w 1554 roku wojewoda ruski i hetman wielki koronny Mikołaj Sieniawski rozpoczął budowę zamku, który przez prawie 200 lat był główną siedzibą jednego z najpotężniejszych rodów Rzeczypospolitej. Wzniesiony na miejscu z natury niedostępnym, na wyspie między dwoma ramionami rzeki Złota Lipa, dawniej broniony ze wszech stron wodą, stawami i moczarami zamek okazał się niezdobytą twierdzą. Jego wnętrza odznaczały się bogactwem i wspaniałym wystrojem. Kaplica zamkowa (kościół Świętej Trójcy) przez dłuższy czas była jedyną katolicką świątynią w Brzeżanach. Ze śmiercią jednak ostatniego męskiego potomka Sieniawskich, Adama Mikołaja w roku 1726, kończy się okres świetności i znaczenia zamku brzeżańskiego. Nie uratowało

⁸ M. Koprowski, *Szumsk wraca do życia*, „Wołanie z Wołynia” nr 3, Ostróg 2003.

⁹ T. Serwetnyk, *Kościół zburzyli, nie zniszczyli wiary*, „Rzeczpospolita” 2005, nr 186.

go przed degradacją przejście majątku w ręce Lubomirskich ani potem nabycie go przez Potockich. Po zaborze Małopolski przez Austriaków zamek został rozbrojony, wały forteczne zdemolowane, a co cenniejsze skarby wywiezione do innych rezydencji magnackich w Puławach, Wilanowie, Łąncucie. Zaborcy zlikwidowali bastionowe fortyfikacje, część zamku zamienili na koszary, wreszcie polecili ówczesnemu właścicielowi, Aleksandrowi Potockiemu, rozebrać górne piętra pięciobocznej baszty i obniżyć basteję. W XIX wieku zamieniono zamek na koszary i magazyny, kaplicę na skład wódek, sarkofagi Sieniawskich udało się na szczęście wywieźć do Krakowa. W 1920 r., gdy do Brzeżan zbliżały się wojska bolszewickie, niektóre cenniejsze rzeźby z kościoła i zamkowych kaplic umieszczono na zamku w Pieskowej Skale pod Ojcowem. Po wojnie Jakub Potocki ofiarował zamek kwaterującemu w ocalałych pomieszczeniach Wojsku Polskiemu. Władze wojskowe postanowiły go odbudować według stanu z 1775 r. Projekt opracował J. Biegański, ale do 1939 r. zdołano wykonać jedynie pewne prace zabezpieczające. Lata drugiej wojny i powojenne dopełniły barbarzyńskiej dewastacji. Dzisiaj z cudownej rezydencji pozostały ruiny bez śladów stropów i resztki kościelnych murów. Stoją jeszcze południowe mury pałacu z bramą, bardzo nadwątlone mury kościoła, dolne kondygnacje baszty i bastei¹⁰.



Fot. Wojciech Kowalski

Kościół zamkowy p.w. Świętej Trójcy w Brzeżanach z XVI w.

Ostatnie trzy stulecia przyniosły dawnym ziemiom Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Polskiej wiele udręek, zmienności losu, liczne zmiany granic kolejno powstających państw. Ścierały się ze sobą nie tyle odmienności narodowe, kulturowe i religijne, co przede wszystkim w pierwszej kolejności mocarstwa europejskie, a potem owładnięte obłąkańczymi ideami totalitaryzmu. Te z kolei skutecznie starały się skłócać dawnych sąsiadów i braci. Najbardziej ucierpieli ludzie, co pokolenie rodzący się w innym miejscu, co pokolenie szukający nowej tożsamości w innym otoczeniu. Brak ciągłości, sukcesji powodował wykorzenienie, z jednej strony tęsknotę za utraconym, z drugiej nieprzystosowanie do aktualnych warunków życia. Tęsknota odnosiła się do znajomych z dzieciństwa i młodości pejzaży, do wyrazistych pomników architektury, do świątyń i symboli religijnych. Dlatego tak ważne były odtwarzane w granicach nowej Polski Ostre Bramy, przytoczony w tym tekście przykład świątyni z Berezwecza, opieka i cześć oddawane cudownym obrazom cudem wywiezionym z ziem utraconych, fotografie i dokumenty przypominające krajobrazy stamtąd. Znaczna część tego bezcennego dziedzictwa przepadła, wyrugowana i zniszczona materialnie, pozostała jednak w świadomości i pamięci wielu ludzi, z mozołem odtwarzających to, co najlepsze we wspólnym dziedzictwie tych ziem i narodów.

¹⁰ S.S. Nicieja, *Twierdze kresowe Rzeczypospolitej. Historia, legendy, biografie*, Warszawa 2006; G. Rąkowski, *Przewodnik po Ukrainie zachodniej*, cz. II: *Podole*, Pruszków 2006.